

Karolina Niziołek uczennica klasy II b gimnazjum

Wywiad z babcią Elżbietą Niziołek, która obecnie ma 73 lata.

Babciu czy miałabyś czas i ochotę by przybliżyć mi wiadomości o PRL-u?

Oczywiście. Powiedz mi co cię najbardziej interesuje?

A więc może na początek – ile miałaś lat, gdy rozpoczął się czas PRL-u?

Gdy rozpoczął się PRL miałam 3 lata.

Jaki panował wtedy ustrój? Czego on dotyczył?

Komunizm. Był ustrojem, w którym panowała własność wspólna. Nie istniała własność prywatna. Firmy były tylko i wyłącznie państwowe. Państwem rządziła Polska Partia Robotnicza (PPR).

Chodziłaś do szkoły?

Oczywiście. Naukę w pierwszej klasie zaczęłam mając 7 lat. Nie było przedszkola ani gimnazjum. Moja nauka trwała 7 lat.

Jak wyglądał twój dzień? Czy bawiłaś się tak jak dzieci w dzisiejszych czasach?

W roku szkolnym cały czas spędzałam praktycznie w szkole. Chodziłam pieszo, gdyż nie było wtedy pojazdów. Mając chwilę czasu, pomagałam mamie. Czasem nauczyciele wypuszczali mnie wcześniej ze szkoły bym mogła przyjść do domu przed zmierzchem.

Jak w czasach PRL-u wyglądała sytuacja w sklepach spożywczych? Czy można było kupować dowolne produkty i ich ilości?

Były okresy gdy na półkach było wszystko, ale były także, gdy nie było nic. PRL trwał 45 lat, więc przez pewien czas obowiązywały kartki na żywność. Były na nich wyznaczone produkty i ich ilości. Osoby pracujące miały kartki, za które można było kupić większe ilości produktów niż za kartki osób ze wsi. Na wsi kartki przysługiwały tylko dzieciom i emerytom. Na dzieci dostawano więcej np. na dorosłego przypadał 1kg cukru,

a na dziecko 1,5kg. Kartki na mięso przysługiwały tylko pracującym i emerytom. Jedynie kartki na alkohol należały się wszystkim. Oczywiście dorosłym.

Jak wyglądało pójście na zakupy? Czy musiały stać w długich kolejkach?

Dużo razy zdarzało się, że stałam w bardzo długich kolejkach. Zawsze z nadejściem nowego towaru trzeba było stać nawet całą noc.

W dzisiejszych czasach dzieci wracające ze szkoły wchodzi do sklepu i wybierają co tylko chcą. Jak wyglądały twoje powroty do domu?

Wracałam pieszo. Czasem przychodziłam do domu wieczorem. Nie wchodziłam do sklepu, gdyż nie było takiej potrzeby. Do dziś wchodzę do sklepów tylko, gdy potrzebuję czegoś ważnego.

Jak przedstawiała się sytuacja na rynku pracy? Czy było dużo osób bezrobotnych?

Nie było ludzi bezrobotnych. Wszyscy musieli pracować. Moje rodzeństwo wyjechało na Zachód i otrzymali pracę oraz mieszkanie. Mogę spokojnie powiedzieć, że pod tym względem było lepiej niż dzisiaj, ponieważ wszyscy pracowali, a w dzisiejszych czasach moi synowie musieli wyjechać za granicę w poszukiwaniu pracy. Każdy zarabiał wystarczająco by kupić np. mieszkanie.

Czym się wtedy zajmowałaś na co dzień?

Głównie rolnictwem.

Jakich narzędzi używałaś pracując na roli?

Najpierw używało się sierpu. Z czasem sierp zmienił się w kosę. Następnie była kosiarka. Ziemię uprawiało się przy pomocy koni, a w późniejszym czasie traktora.

Jak myślisz – komu żyło się lepiej? – osobom mieszkającym na wsi czy w mieście?

Moim zdaniem to w mieście żyło się lepiej, gdyż było więcej wolnego czasu, czasem była lepsza praca. Dużo zależało od ludzi, to oni wybierali jak chcieli

pracować. Ponadto część osób musiała wyjechać ze wsi do miasta, gdyż rodziny były wielodzietne i trudno było mieszkać w jednym domu.

Obecnie ludzie wyjeżdżają za granicę za granicę w poszukiwaniu lepszej pracy. Jak było wtedy? Czy można było wyjechać za granicę?

Nie można było wyjeżdżać. Zabraniano pracy za granicą.

A co z urządzeniami w domu? Chodzi mi np.: o telewizor, radio, pralkę.

Do 1962 roku nie było nic takiego. Dopiero po 1962 roku kiedy pojawił się prąd były takie urządzenia. Telewizor kupiliśmy dopiero ok. 1970 roku. W późniejszych czasach stopniowo kupowaliśmy urządzenia takie jak pralka czy radio.

Jakie były Twoje trudne chwile, które zapamiętałaś, a jakie radosne?

W moim życiu nie przechodziłam żadnych trudnych chwil, a przynajmniej nie pamiętam takich. Nie miałam konfliktów, nie wydarzyło się nic szczególnego. Co do radosnych to też nie jestem w stanie sobie przypomnieć. Jestem osobą, która nie popada w ogromną radość czy smutek. Życie było raz łatwe, a raz trudne. Podobnie jak w dzisiejszych czasach.

Czy opuszczałaś Olszyny np.: z powodu poszukiwania lepszej pracy? Jeśli tak to dokąd i czym się tam zajmowałaś?

W 1966 roku wyjechałam z mężem i synem mającym 2 lata do Drawska Pomorskiego. Pracowałam tam jako kucharka na stołówce, natomiast mój mąż w melioracji. Mieszkaliśmy tam przez 4 lata. Mieszkanie zapewniło nam przedsiębiorstwo melioracyjne, więc z noclegiem nie mieliśmy problemu. Wróciwszy do domu za zarobione pieniądze wybudowaliśmy dom, w którym mieszkamy do dziś.

Jakie wydarzenie z okresu PRL-u zapamiętałaś najbardziej?

Najbardziej zapamiętałam kolejkę po buty. Stałam całą noc. Sprzedawczynie ociągały się z otwarciem sklepu, więc pewna pani zadzwoniła po ZOMO (Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej). Oni przyjechawszy puścili gaz łzawiący. Mężczyźni uciekli z tamtego miejsca, a ja i garstka innych ludzi zostaliśmy w kolejce. Milicja ustawiła nas

w nowej kolejce i dzięki szczęściu znalazłam się na początku. Dzięki temu udało mi się kupić dwie pary butów. Może to być zabawne, bo są rzeczy ważniejsze od butów, ale mimo to, to wydarzenie najbardziej utkwilo mi w pamięci.

Gdybyś mogła, to powróciłabyś do PRL-u?

Dzisiaj trudno jest mi wybrać. W PRL-u zaletą było to, że wszyscy mieli pracę i pieniądze na utrzymanie. Co prawda były czasy trudniejsze, ale w czasie PRL-u zyskałam dużo, bo wybudowaliśmy dom. Pomimo tego, że nie pracowaliśmy dochód pozyskiwaliśmy z gospodarstwa. W dzisiejszych czasach człowiek bezrobotny nie zrobi nic. Osobiście nie narzekam na PRL. Uważam, że wszystkie wsie odbudowały się podczas jego trwania.

Dziękuję Ci za poświęcony mi czas.

Ja również. Mam nadzieję, że dzięki mnie poznałaś czasy PRL-u.



Babcia ze swoją mamą i szwagrem.